

Warto być kryminologiem.

z Profesorem Jerzym Sarneckim rozmawiają Monika Kotowska i Piotr Chlebowicz

(pracownicy Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie)

•

Profesor Jerzy Sarnecki (ur. 7 lipca 1947 r.), socjolog i kryminolog, profesor na Uniwersytecie w Sztokholmie. Urodzony w Warszawie, w rodzinie polskich Żydów. Po marcu 1968 r. opuścił Polskę. Wyjechał do Szwecji, gdzie skończył socjologię a następnie uzyskał tytuł doktora na Uniwersytecie w Sztokholmie. W latach 1986-93 pracował w Szwedzkiej Radzie Narodowej ds. Zapobiegania Przestępczości. Profesor Jerzy Sarnecki jest również inicjatorem międzynarodowej nagrody kryminologicznej, zwanej często Noblem kryminologów. Jest ona corocznie przyznawana podczas uroczystej ceremonii w ratuszu sztokholmskim. Jej zwycięzca i autor wyróżniających się badań lub praktyk, które pozwalają na ograniczanie przestępczości i promowanie praw człowieka, otrzymuje milion koron.

Badania naukowe profesora Jerzego Sarneckiego dotyczyły głównie problematyki przestępczości wśród młodzieży w Szwecji, polityki kryminalnej, wykorzystania teorii sieci i metodologii w badaniu przestępczości. Zrealizował również długoterminowy projekt badawczy zatytułowany: "The Stockholm Life Course Project: Life-Courses and Crime In the Swedish Welfare State Through Half a Century". Jest również Autorem podręczników z zakresu kryminologii. Profesor Jerzy Sarnecki jest też jednym z bohaterów książki, "Wygnani do raju. Szwedzki azyl" Krystyny Naszkowskiej ukazana się w 2016 r. nakładem Wydawnictwa Agora.

Panie Profesorze, proszę nam opowiedzieć, co miało największy wpływ na wybór kryminologii, jako obszaru zainteresowań naukowych? Czy był to świadomy wybór, czy też może zadecydował przypadek?

O tym, że zostałem kryminologiem zadecydował przypadek. Można powiedzieć, że moja kariera kryminologiczna zaczęła się od tego, że należałem w Polsce do harcerstwa i w związku z tym pracowałem z młodzieżą. Po przyjeździe do Szwecji również szukałem takiej pracy, w której mógłbym współpracować z młodymi ludźmi. Udało mi się znaleźć pracę w ośrodku młodzieżowym, gdzie młodzi ludzie z różnymi problemami, spędzali swój wolny czas. Byłem tam wychowawcą. Pracowałem kolejno w kilku takich domach dla młodzieży.

Nie pracowałem na etacie. Do pracy chodziłem na określone godziny, wieczorami, bo w ciągu dnia studiowałem socjologię na Uniwersytecie w Sztokholmie. Kiedy przyszła pora pisania

licencjatu zaproponowałem mojemu promotorowi, że napiszę pracę właśnie o takich domach młodzieżowych. Wówczas przeprowadziłem pierwszą w swoim życiu, bardzo zresztą prymitywną, próbę analizy sieci powiązań, które później stały jedną z moich specjalności kryminologicznych i tematem jednej z książek.

Kiedy pisałem pracę magisterską poświęconą również takim miejscom spędzania czasu wolnego przez młodzież zawarłem umowę z gminą podsztokholmską, na terenie której pracowałem, że przeprowadzę już bardziej zaawansowane badania. Wyniki badań podsumowałem pomysłem - propozycją zawierającą koncept na rozwój tego typu miejsc. Po ukończeniu studiów zaplanowałem zrobienie doktoratu z socjologii. Wpadłem na pomysł, aby pisać pracę doktorską z zakresu struktur biurokratycznych. Miałem taką teorię i dalej ją mam, że przeróżne „komunistyczne wariactwa” odbywały się w ramach właśnie takich struktur biurokratycznych. Ale nie znalazłem na wydziale socjologii promotora do takiego tematu pracy. Po prostu nikt poza mną nie uważał, że to byłby ciekawy temat doktoratu. Natomiast pocztą pantoflową dowiedziano się w gminie sztokholmskiej, że napisałem pracę magisterską na temat domów młodzieżowych. W gminie Sztokholm planowano wówczas reformę takich miejsc. W tym celu powołano komisję, której zadaniem było przeprowadzenie reformy. Zaproponowano mi wówczas pracę naukową w tej komisji, miałbym przeprowadzić badania dotyczące tego, jak funkcjonują takie domy i co należy w nich zmienić. Przyjąłem tę pracę, wziąłem się za opracowanie tematu i przeprowadziłem badania. W ten sposób w 1978 r. powstał mój doktorat sfinansowany przez gminę Sztokholm, a potem powstała również książka na ten temat. Jedną z kwestii dyskusowanych w tej komisji i mojej pracy było pytanie: czy te domy zapobiegają przestępczości nieletnich. Na te pytanie nie można było odpowiedzieć na podstawie metod, którymi dysponowaliśmy, natomiast można było stwierdzić to, że w tych domach było dużo więcej młodzieży przestępczej niż przeciętna w Sztokholmie. Były one finansowane przez gminy. W tym okresie przedstawiciele gminy byli przekonani, że takie domy zapobiegają przestępczości, ponieważ dają młodym ludziom możliwość aktywnego spędzania czasu. Jednak w rzeczywistości, domy te tworzyły siatki powiązań, które były niekiedy przestępcze. Spotykały się tam osoby nadużywające alkoholu, zażywające narkotyki. Kumulowały się w nich różne problemy młodych ludzi.

Jednak zanim obroniłem doktorat wydarzyła się jeszcze jedna ważna rzecz. Promotor mojej pracy doktorskiej pracował w Szwedzkiej Państwowej Radzie Zapobiegania Przestępczości. W trakcie pracy nad doktoratem odwiedzałem tam czasami mojego promotora. Kiedyś w czasie pobytu w Radzie zostałem wezwany do pokoju dyrektora badań naukowych tejże Rady. Był nim wówczas legendarny profesor socjologii, Gösta Carlsson. Siedzieliśmy w jego gabinecie przez co najmniej dwie godziny i rozmawialiśmy. Byłem wówczas młodym, niedoświadczonym człowiekiem i nie miałem świadomości, że to była rozmowa kwalifikacyjna. „Wymądrzałem” się przez to całe spotkanie przed tym starym już wówczas profesorem, a jak już się pożegnałem i wychodziłem to on nagle zapytał: może chciałbyś u nas pracować? Były to czasy,

kiedy można było jeszcze nieformalnie zatrudniać ludzi, dziś oczywiście zdobycie w Szwecji pracy w ten sposób, poza konkursem, byłoby niemożliwe. Ta propozycja pracy spadła mi jak z nieba, ponieważ zastanawiałem się, co będę robić po obronie doktoratu, a rynek pracy dla socjologów był wówczas jeszcze gorszy niż teraz.

Zacząłem pracować tam w zasadzie natychmiast, na pół etatu, a jak już ukończyłem doktorat w 1978 r. zostałem zatrudniony w Radzie na cały etat, bo tam potrzebny był ekspert od spraw przestępczości młodzieży, a pani doktor psychologii, która się w Radzie tym się zajmowała nagle i niespodziewanie odeszła z pracy. W taki sposób „załapałem się” na eksperckie stanowisko. Byłem tam zatrudniony w charakterze pracownika naukowego, już po obronie doktoratu. Wówczas zacząłem zajmować się całą masą tematów i badań o charakterze kryminologicznym.

Czy tam ukształtowała się Pana kariera naukowa?

Tak, tam zaczęła kształtować się moja kariera naukowa jako kryminologa. Zajmuję i zajmowałem się zasadniczo trzema różnymi dyscyplinami w kryminologii: po pierwsze badaniami sieci powiązań przestępczych, po drugie badaniami przebiegu życia (*life course*) i po trzecie społeczną reakcją na przestępczość młodzieży. Te trzy tematy w ramach pracy w Radzie analizowałem naukowo i przeprowadzałem z tego zakresu badania, które później opisywałem i publikowałem w serii wydawanych przez Radę książek. W Radzie pracowałem w charakterze pracownika naukowego do 1986 r. Wówczas zostałem docentem socjologii i zostałem mianowany szefem Wydziału Badań w tej Radzie, jak również dostałem etat dydaktyczny na prowadzenie zajęć z zakresu kryminologii na sztokholmskim uniwersytecie.

Tak pracowałem do roku 1993, kiedy to ogłoszono konkurs na jedyną w Szwecji profesurę kryminologii. Aby stanąć do takiego konkursu należało wykazać się bogatym dorobkiem naukowym z zakresu kryminologii, ponieważ w Szwecji nie było i nie ma procedury habilitacyjnej, jaka ma jeszcze miejsce w niektórych krajach, na przykład w Polsce. Wówczas wyglądało to tak, że był jeden profesor kryminologii w całej Szwecji, Norweg Knut Sveri, który poszedł na emeryturę. Ogłoszono więc konkurs na jego stanowisko. Do konkursu na profesurę z zakresu kryminologii stanęło około 10-15 kandydatów. Okazało się, że dwoma najpoważniejszymi kandydatami byliśmy ja i mój kolega, który pełnił kierownicze stanowisko w innym dziale tej samej Rady Zapobiegania Przestępczości. Atmosfera była więc dość napięta. Powołano komisję, która oceniała kandydatów, decyzja komisji opierała się jednak na ekspertyzie trzech profesorów kryminologii (ze Szwecji, Danii i Norwegii), którzy oceniali nasz dorobek. W opinii tych profesorów ja i mój kolega prezentowaliśmy w zasadzie ten sam poziom, z lekką przewagą poziomu mojego kolegi. Ale zadecydowano, że aby podjąć ostateczną decyzję mamy przeprowadzić prezentację wykładów, gdzie zostaną ocenione nasze talenty jako wykładowców. Dodatkowo przeprowadzono z nami wywiady, żeby bliżej sprawdzić kim jesteśmy, zbadać naszą osobowość, bo jednocześnie ta profesura wiązała się tym, że zostawało się dyrektorem instytutu. Należało więc mieć odpowiednie kwalifikacje na pełnienie stanowiska kierowniczego.

Po tych wszystkich procedurach zdecydowano się na mnie. Decydujące znaczenie miała umiejętność wykładania i chyba osobowość. Kolega konkurs przegrał, co było wtedy tragedią jego życia, cynicznie mówiąc, ale „skończył” nieźle, bo jest profesorem kryminologii w Cambridge, otrzymał również Stockholm Prize in Criminology. Można jednak powiedzieć, że wówczas „wygnałem” dobrego Szweda ze Szwecji, bo opuścił kraj i wyjechał, żeby gdzie indziej zostać profesorem. Ja podchodziłem do konkursu tak naprawdę „na luzie”, ponieważ nigdy nie planowałem ani zostania profesorem, ani kryminologiem. Nie wiedziałem, co chciałem robić zawodowo, ale ciągle z tyłu głowy miałem te swoje biurokratyczne systemy. Jeszcze wówczas nie wiedziałem, ile radości sprawi mi studiowanie biurokratycznych struktur policyjnych. Tak wygląda historia mojej kariery i mojej profesury. Od 1993 r. jestem profesorem kryminologii ogólnej. Profesura obejmuje wydział socjologii i wydział prawa. Pracuję nieprzerwanie od 1993 r. jako profesor kryminologii na Uniwersytecie w Sztokholmie oraz od roku 2012 jako profesor w Gävle University College, gdzie jestem inicjatorem i autorem trzyletniego programu studiów: kryminologia praktyczna. Program ma na celu kształcenie ludzi, którzy mogą tworzyć analizy kryminologiczne i wartościowanie różnych struktur w systemach prawnych. Ale dzisiaj mam jeszcze paru innych pracodawców; jestem również profesorem na Mid Sweden University, pracuję nad dużym projektem na temat ekstremizmu w Instytucie do badań nad przyszłością, na zlecenie ministerstwa finansów badam też zarządzanie policją (znowu ta biurokracja) i jestem doradcą w różnych instytucjach państwowych oraz szeroko udzielam się w mediach.

Czy były w Pana Profesora życiu osoby, które ukształtowały Pana jako człowieka i jako kryminologa?

Jeśli chodzi zaś o to, kto ukształtował mnie w dzieciństwie i wczesnej młodości jako człowieka, a i jako kryminologa, to oczywiście rodzice. Nie potrafię powiedzieć, kto mnie bardziej ukształtował i kto był ważniejszy, czy ojciec czy mama. Chyba ojciec miał większy wpływ na mój rozwój i osobowość. Podziwiałem go i podziwiam. On potrafił przeżyć w zupełnie niesamowitych warunkach. Tak naprawdę nigdy nie był fizycznie obecny w moim życiu, bo pracował, pojawił się w nim dopiero pod koniec swojego życia. Na co dzień była obecna mama, więc dlatego trudno mi powiedzieć, które z rodziców wywarło na mnie większy wpływ. Rodzice byli pochodzenia Żydowskiego, żyli w przed- i powojennej Polsce. Dla takich rodzin to były straszliwe czasy. W 1939 r. moi rodzice uciekli przez zieloną granicę do Lwowa. Stamtąd byli wywiezieni na Syberię. W 1941 roku opuścili Syberię i znaleźli się w Uzbekistanie, gdzie pracowali w przemyśle włókienniczym, a po zakończeniu wojny wrócili do Polski, do Łodzi. Poza moją matką uciekły jeszcze cztery siostry i aż cztery ze wszystkich pięciu siostr przeżyły wojnę, co również było fenomenem jak na tamte czasy. Wiązała się z tym dość zabawna historia: w jednej z sióstr zakochany był pewien komunista, który, aby jej zaimponować przeszedł na strefę niemiecką i przeprowadził przez granicę jeszcze jedną pozostałą siostrę. Siostrze uratował życie, ale niestety jego szanse w ten sposób nie wzrosły.

Po stronie mojego ojca było czworo rodzeństwa, trzech braci i jedna siostra. Ojciec uciekł do Sowietów, brat ojca przeżył getto w Łodzi i Auschwitz. Przeżył również tzw. marsz śmierci i został wyzwolony przez Brytyjczyków w Bergen Belsen. Wujek zaczął mieszkać w Australii i mieszka tam do dziś. W roku 2013 wydałem książkę o losach mojej rodziny, ale jest niestety dostępna tylko w języku szwedzkim.

Jak Pan Profesor sądzi, co kryminologia daje prawnikom i twórcom prawa?

E. Sutherland powiedział, że kryminologia jest wiedzą o przestępczości, jako zjawisku społecznym i to jest niezbędna wiedza dla prawnika, konieczna dla zrozumienia kryminologii i przełożenia tego na praktykę. Musimy pamiętać, że przestępczość i prawo tworzą się w procesach społecznych i to jest esencja tego, o czym ja wykładam, jak wykładam kryminologię dla prawników. Ku mojemu niesłuchanemu zdziwieniu wielu przyszłych prawników tego nie rozumie, bo wydaje im się, że prawo to jakaś doktryna, która „spadła z nieba”, no może nie dosłownie spadła, tylko jak Mojżesz wszedł na górę Synaj to Bóg mu to prawo po prostu dał i je mamy. Tak się naprawdę niektórym prawnikom wydaje. Niektórzy prawnicy zapominają też, że to nie Mojżesz, i nie ustawodawca decydują o kształcie prawa, tylko przemiany społeczne powodują przemiany prawa które z kolei wywołują przemiany w przestępczości, bo prawo karne definiuje przecież przestępczość.

Czy uważa Pan Profesor, że kryminologia ma praktyczne przełożenie na codzienne życie obywateli?

Kryminologia ma trzy zadania w tej dziedzinie: pierwsze to zrozumienie procesów społecznych, które prowadzi do kryminalizacji, czyli powstawania prawa karnego, drugi to zrozumienie genezy przestępczości jak i jej rozmiaru i struktury oraz zmian w czasie i w przestrzeni, a trzeci to zrozumienie struktur zwalczających przestępczość i zapobiegających przestępczości (np. policji bądź więziennictwa) jak również ocena efektów tej działalności.

Kryminologia daje wiedzę a wiedza ma wartość samą w sobie, nie musi być użyteczna np. jak studiujemy sztukę to nie po to żeby robić lepsze rzeźby tylko żeby więcej wiedzieć. Tak też może być z kryminologią, ale kryminologia ma również praktyczny aspekt, bo na podstawie badań kryminologicznych można tworzyć bardziej humanitarny i bardziej efektywny system reakcji na przestępczość. Reasumując, kryminologia może być praktycznie użyteczna, ale nie musi.

Jakie są w ocenie Pana Profesora największe odkrycia i sukcesy badań kryminologicznych z ostatnich 10 lat?

Największe odkrycia i sukcesy kryminologii z ostatniego dziesięciolecia to poznanie procesów przebiegu czyli badania *life course* i lepsze rozumienie fenomenu karier kryminalnych. Jest to bardzo cenna wiedza. Przy *life course* badamy cały przebieg życia z kryminologiczne-

go punktu widzenia, a więc zarówno kryminogenezę, punkty zwrotne jak i zaprzestanie przestępczości, natomiast jeśli chodzi o kariery kryminalne badamy tylko sam okres działalności przestępczej jednostki. To jeden nowy ważny obszar w kryminologii. Drugi ważny obszar to rozwój metod wartościowania różnego rodzaju strategii zapobiegania i zwalczania przestępczości. Dodałbym chyba również do tego „zestawu” rozwój badań sieci powiązań społecznych, jest to jedna z dziedzin kryminologii, w której rozwój byłem bardzo zaangażowany.

Skąd wziął się pomysł na nagrodę zwaną przez wielu „kryminologicznym Noblem”?

W trakcie rozmowy z moim serdecznym kolegą Lawrencem Shermanem, która miała miejsce w kawiarni w Paryżu, gdzie obaj uczestniczyliśmy w zebraniu Scientific Commission of International Society for Criminology – Lawrence podzielił się ze mną pomysłem stworzenia kryminologicznej nagrody Nobla. Wcześniej dzielił się tym pomysłem również z innymi ludźmi, którzy mówili mu, że zwariował. Ja powiedziałem mu wówczas, że stworzenie kryminologicznego Nobla jest niemożliwe, ale możliwe jest stworzenie innej nagrody kryminologicznej w oparciu o tradycje noblowskie. Potem ja z tego Paryża wróciłem do Szwecji, skontaktowałem się z ministrem sprawiedliwości i mu ten pomysł „sprzedałem”. Po wielu różnych turbulencjach została taka nagroda stworzona, nie jest to oczywiście nagroda Nobla, ale jest ona oparta na podobnych tradycjach. Kryminologia jako nauka jest biedniejsza od fizyki czy medycyny, także nasi laureaci dostają nie osiem milionów, tylko jeden milion szwedzkich koron (trochę ponad 400 000 PLN)

Jak jako pomysłodawca przewodniczący i członek jury tzw. Kryminologicznej Nagrody Nobla ocenia Pan Profesor dorobek jej laureatów?

Wybieramy obiektywnie najwybitniejszych kryminologów. Oczywiście jest wielu bardzo dobrych kryminologów, niestety nie wszystkich można uhonorować nagrodą.

A jak generalnie ocenia Pan dorobek europejskiej kryminologii?

Dorobek europejskiej kryminologii jest dużo mniejszy niż kryminologii amerykańskiej, a poza tym, wielu europejskich kryminologów, np. z Francji, Polski bądź Szwecji publikuje niewiele w języku angielsku i dlatego ich prace nie są wystarczająco dobrze znane. My wszyscy, dla których język angielski nie jest pierwotnym językiem, mamy problem z publikowaniem na arenie światowej, a niestety światowa literatura kryminologiczna posługuje się tylko językiem angielskim. Reasumując, finał jest taki, że nawet jak mamy dorobek naukowy światowej klasy, to świat o tym nie wie.

Jakie są obecnie główne kierunki rozwoju kryminologii z perspektywy globalnej?

Kryminologia rozwija się intensywnie z perspektywy paradygmatu *life course* oraz zagadnienia karier kryminalnych. Jednak jeśli miałbym mówić o rozwoju kierunków globalnych to życzył-

bym sobie oprócz tego, co się rozwija i z czego się cieszę, aby kryminologia jako nauka szerzej poruszała kwestię praw człowieka, problematykę przestępstw przeciwko środowisku naturalnemu czyli rozwijała się w kierunku ekokryminologii. Pożądany byłby również obszar rozwoju kryminologii poświęcony problematyce przestępstw wojennych.

Czy po latach zajmowania się kryminologią zmieniły się Pana Profesora poglądy na zjawisko przestępczości i perspektywy jego zapobieganiu?

Mój pogląd na temat przestępczości, jako zjawiska społecznego oraz na temat strategii jego zapobiegania i zwalczania, kształtują wyniki moich własnych badań i dorobek badawczy innych kryminologów. Jestem absolutnie przekonany, że rozwój kryminologii przyczynia się do bardziej humanistycznych i efektywnych metod zapobiegania przestępczości.

Niestety, muszę przyznać, że akurat teraz jesteśmy w okresie pewnego odwrotu. W wielu krajach politycy o kierunku populistycznym używają dyskursu o przestępczości do osiągnięcia władzy politycznej albo też pozostania przy tej władzy. Politycy używają często w tym celu argumentów, które nie mają poparcia w nauce a czasami nawet prowadzą celową dezinformację. Straszą przy tym ludzi, że przestępstwa wzrastają, kiedy w rzeczywistości w większości krajów żyje się bezpieczniej i zauważalny jest trend odwrotny.

Panie Profesorze, jesteśmy ciekawi, czy tzw. afera Boforsa była w zainteresowaniu szwedzkich kryminologów?

Niestety nie była, a powinna, bo to było przestępstwo. To nie ulega żadnej wątpliwości.

Proszę powiedzieć, czy badania kryminologiczne w Szwecji mają przełożenie na proces tworzenia i stosowania prawa?

Tak, mogę stwierdzić, że w Szwecji badania kryminologiczne w dalszym ciągu wywierają taki wpływ. Ja, na przykład, jestem często zapraszany przez członków rządu i członków parlamentu i proszony o rady. Oczywiście ambicją takich kryminologów jak ja jest intensywne oddziaływanie naszej nauki na proces tworzenia i stosowania prawa, ale jednak w praktyce rola ekspertów zarówno w procesie tworzenia jak i stosowania prawa zmniejsza się. Następuje polityzacja tworzenia i stosowania prawa, procesy te stają się coraz bardziej polityczne, z dużymi wpływami populizmu. Niestety.

Niektórzy kryminolodzy próbują swoich sił w beletrystyce. Jak Pan uważa, czy znajomość kryminologii może pomóc w pisaniu kryminałów? Jak ocenia Pan kryminały pisane przez szwedzkich kryminologów?

Ze swojej perspektywy mogę powiedzieć, że znam tylko dwóch kryminologów, którzy piszą kryminały w Szwecji. Jeden to mój były doktorant a obecnie już doktor, Christoffer Carlsson. Drugi to były profesor w Głównym Zarządzie Policji, Leif Gustaw Willy Persson. Obaj są au-

torami bardzo dobrych kryminałów. Persson jest osobą bardzo znaną w Szwecji. Carlsson jest bardzo młody i bardzo utalentowany, zarówno jako naukowiec jak i pisarz. Ja jak dotąd żadnego kryminału nie napisałem i chyba już nie napiszę.

Jak Pan sądzi, kim byłby Pan obecnie mieszkając w Polsce?

Gdybym został w Polsce to zapewne zostałbym politykiem. W Polsce to miało sens dla mojego pokolenia. Zwalczanie komunizmu i nacjonalizmu. Próbuję interesować się Polską i wszystkim, co się tu dzieje, ale mieszkam już ponad 40 lat w Szwecji i czasami jest to trudne.

Jest Pan światowej sławy kryminologiem, wybitnym naukowcem. Osiągnął Pan ogromny zawodowy sukces. Proszę nam już zupełnie na koniec powiedzieć: gdyby miał ocenić Pan swoje życie, w skali od jednego do dziesięciu, to jak wypadłby taki bilans?

Nie potrafię powiedzieć. Miałem chyba bardzo dobre życie, ale być może mogłoby być ono dużo lepsze. Miałem olbrzymią masę szczęścia, co zresztą widać już nawet po tym, jak opisuję swoją karierę zawodową – jest tu cała masa zupełnych przypadków i cała masa szczęścia, po prostu szczęśliwych zbiegów okoliczności. Wyznaję teorię, że życie to taki korytarz, przez który idziesz. Od czasu do czasu pojawiają się w tym korytarzu jakieś drzwi. Po pierwsze musisz je zauważyć, potem wybrać właściwe dla siebie i odpowiednim momencie podjąć decyzję, że chcesz akurat tymi drzwiami wyjść. Ja miałem to szczęście, że jak szedłem przez życie to potrafiłem dostrzec te drzwi, wiele z nich się przede mną otwierało, a ja chyba w zasadzie wybierałem te właściwe, we właściwym momencie. Tak mogę podsumować całe moje dotychczasowe życie.

Dziękujemy bardzo za rozmowę

It's worth being a criminologist.

Professor Jerzy Sarnecki was born in 1947 in Warsaw, Poland. Sarnecki came to Sweden in 1968, where he earned a PhD in sociology at Stockholm University. His all scientific path is connected with criminology Professor Jerzy Sarnecki is a regular commentator in media on the subject of crime. At the request of Monika Kotowska and Piotr Chlebowicz, he shared with them reflections on the problems of contemporary science, crime and his professional path.